

Dobry Rząd Zapatystów

Transkrypcja zapisu wideo zarejestrowanego przez Olivera Resslerera i Toma Waibela w Chiapas, Meksyk | 31 min., 2006

COMANDANTA ESTHER

Jako miejscowe kobiety walczyliśmy przeciwko trzem rodzajom dyskryminacji, której doświadczamy: jesteśmy dyskryminowane jako kobiety, jako kobiety rdzenne i jako kobiety biedne. Jako kobiety jesteśmy ignorowane, poniżane i lekceważone. Jako kobiety rdzenne jesteśmy dyskryminowane z powodu naszego ubrania, koloru skóry, języka i kultury. Jako kobiety biedne nie mamy prawa do opieki zdrowotnej i edukacji, zostałyśmy zapomniane. Właśnie dlatego zdecydowałyśmy się zorganizować razem i walczyć, żeby jakoś wyjść z tej sytuacji. Nie boimy się prześladowań, więzienia, porwania, czy nawet śmierci, jeśli będzie to konieczne. Niezależnie od wszystkiego jesteśmy tutaj i będziemy kontynuować naszą walkę. Nie będziemy kłaniać się w rezygnacji, ani nie sprzedamy się za ochłapy, które wypłaca zły rząd. A jeszcze bardziej nie chcemy przejmować rządowych stanowisk.



CONI SUAREZ AGUILAR (Aktywistka ruchu praw kobiet i praw człowieka)

Jednym z najważniejszych żądań kobiet, które nie było brane pod uwagę w regionie Zapatystów, była reakcja na przemoc w stosunku do nich. Weźmy dla przykładu politykę EZLN (Zapatystowska Armia Wyzwolenia Narodowego),

która zakazuje konsumpcji, sprzedaży i importu alkoholu w społecznościach. Było to odpowiedzią na jeden z postulatów kobiet. Zaakceptowano go i wprowadzono jako prawo, które jest teraz przestrzegane. Nikt nie może sprzedawać, kupować, ani spożywać tam alkoholu. Taka była polityka, czy też strategia EZLN, żeby ograniczyć przemoc w stosunku do kobiet. Działanie to rzeczywiście ograniczyło przemoc do pewnego stopnia, ale nie pozbyło się jej całkowicie, ponieważ nie zajęto się podstawowym problemem, czyli traktowaniem kobiet jako ludzi, którzy posiadają prawa i niepostrzeganiem ich dłużej jako obiekty należące do mężczyzn.

COMANDANTA ESTHER

Jako kobiety musimy kontynuować walkę w obronie naszych praw, ponieważ przez ponad pięćset lat złe rządy i rządzący odmawiali nam praw, które mamy jako ludzie. Traktowali nas jak obiekty i zmuszali naszych ojców i dziadków do tego samego. Dlatego dzisiaj niektórzy z naszych ojców, braci i mężów twierdzą, że jesteśmy bezużyteczne i jedyne, co dobrze robimy to opieka nad domem i dziećmi. Mówią, że jesteśmy słabe, nie myślimy i nie potrafimy podejmować decyzji. Te szkodliwe koncepcje rządzą nami wszystkimi – kobietami na wsi i w miastach – ale nie są one prawdziwe. My, kobiety potrafimy organizować, przejmować stanowiska urzędowe i podejmować decyzje tak samo dobrze jak mężczyźni. Dlatego mówimy, że musimy dalej walczyć razem w obronie naszych praw, na które zasługujemy jako kobiety i jako ludzie.

CONI SUAREZ AGUILAR

Poza tym, istnieje także taki problem, że cza-

sami nie wiemy jak poruszyć te kwestie w dyskusji tak, aby nie wywołać konfliktu. Kiedy zaczynamy pracę nad prawami kobiet, często pojawia się taka obawa, że rozpadną się rodziny i społeczności, a na końcu organizacje polityczne. Dlatego właśnie kobiety walczące o swoje prawa traktowane są jak zagrożenie dla organizacji. Prawdopodobnie brakuje tutaj perspektywy samokrytyki, choć istnieje ona do pewnego momentu. Uświadomiliśmy sobie, że nie mają odpowiednich strategii lub takich, które będą wystarczające, żeby rozwiązać ten problem. Konieczne jest otwarcie tych drzwi tak, żeby kobiety mogły komunikować się między sobą i przedstawiać swoje problemy w swoim własnym języku. Chodzi tu nie tylko o kobiety, które są już na stanowiskach przywódczych, czyli *comandantas*, które mogą wyrażać swoje żądania dość wyraźnie, ale także o te kobiety, które służą wsparciem na co dzień, nie zajmują żadnych stanowisk, nie są przeszkolone jako milicjantki, nie są rebeliantkami. To kobiety, które w obecnej chwili nie mają dostępu do edukacji i opieki zdrowotnej, nie mają możliwości podbudowania poczucia własnej wartości, upełnomocnienia siebie. Te, które posiadają tożsamość polityczną jako Zapatystki, które przyjmują taką postawę, bronią jej i żyją nią, ale których specyficzna sytuacja i żądania nie są jeszcze rozpoznane.

JUNTA DOBREGO RZĄDU, LA GARRUCHA

Jako *compañeras*, mamy takie samo prawo pracować tutaj w administracji dobrego rządu. W naszej walce przeszliśmy przez wszystko razem z mężczyznami, kobietami i dziećmi. Mamy też pewien wpływ w naszych społecznościach, gdzie zakazaliśmy alkoholu, który dał nam zły rząd. Nie chcemy go. Jako Zapatystki, chcemy poruszać się do przodu, razem ze wszystkimi wioskami i wszystkimi ludźmi,

którzy przybyli z innych społeczności, innych stanów, innych narodów. Chcemy, żeby między nami był pokój.

COMANDANTA ESTHER

Dziękujemy za to, że ta walka dała nam przestrzeń do uczestniczenia i zjednoczenia naszych sił, abyśmy mogli walczyć razem, mężczyźni i kobiety. Bo bez mężczyzn, tak samo jak bez kobiet, walka ta nie przyniosłaby żadnych rezultatów. Właśnie dlatego udział wszystkich jest bardzo ważny, niezależnie od pochodzenia etnicznego czy koloru skóry. Wreszcie, chcemy powiedzieć Wam wszystkim, że powinniśmy zjednoczyć nasze wysiłki w celu osiągnięcia demokracji, wolności i sprawiedliwości dla wszystkich.

COMANDANTE TACHO

Campañeras i *campañeros*, teraz, po prawie jedenastu latach walki z zapomnieniem, marginalizacją i anihilacją, chcę Wam powiedzieć: jesteśmy tutaj. Nie poddaliśmy się i nie sprzedaliśmy. Nigdy się nie sprzedamy i nie poddamy, ponieważ jesteśmy całkowicie przekonani, że nasza walka jest walką sprawiedliwą. Walczymy za biednych ludzi w Meksyku i na całym świecie. Pracujemy na wsi i w miastach i mamy fizyczne możliwości i wiedzę niezbędną do produkcji wszystkiego, czego potrzebuje społeczeństwo. Dzięki wielkim możliwościom naszych ludzi, możemy wytwarzać bogactwa, aby wspomagać swój kraj. Właśnie dlatego wierzymy, że jesteśmy w stanie zakończyć tę wielką niesprawiedliwość, którą odczuwamy, bo od dawna zdawaliśmy sobie sprawę, że nie powinniśmy czekać na żadne dobre działania ze strony rządu.

CONI SUAREZ AGUILAR

Do tej chwili autonomie funkcjonowały przez struktury terytorialne. Są różne ich poziomy:

okręgi autonomiczne, społeczności z własnymi władzami, a także Junta Dobrego Rządu, która wspiera administrację i koordynuje pracę na poziomie regionalnym. Na tych spotkaniach dyskutujemy na wiele różnych tematów, są to miejsca, gdzie można zadawać pytania dotyczące różnych spraw: kwestii prawnych, edukacji, zdrowia, wewnętrznej organizacji społeczeństwa, a także świąt, które zwykle mają bardziej tradycyjny charakter. Spotkania te nie są stałe i trwają przez nieokreślony czas. Każdy region, każdy caracole sam podejmuje decyzję o tym, jak długo każda Junta Dobrego Rządu pozostaje na stanowisku.

Jesteś na terytorium rewolucyjnych Zapatystów. Tutaj ludzie wydają polecenia, a rząd ich słucha – Brama do caracole.

JUNTA DOBREGO RZĄDU, LA GARRUCHA

Na spotkaniach ludzie są wybierani po to, żeby zająć się pracą i wykonać zlecenia, które naprawdę pasują do tego, do czego zostali wybrani. Jeśli ktokolwiek popełni błąd, wówczas zgromadzenie musi ponownie wybrać władze. Praca jest wykonywana w sposób rotacyjny, a zadania realizowane zbiorowo.

*Ta Junta Dobrego Rządu wspólnie zdecydowała, aby odpowiadać na pytania na piśmie i ogłaszać je za pośrednictwem *compañero*.*

Władze muszą wyjść ze swoich siedzib i jeździć po wioskach, żeby usłyszeć potrzeby mieszkańców społeczności. Nie mogą po prostu siedzieć w biurach, muszą wyjść na zewnątrz i pytać. Ludzie żądają, a rząd słucha; tak to działa. Jeśli ktoś otrzymuje głosy na zgromadzeniu, wówczas musi udać się do społeczności, aby sprawdzić jakie potrzeby występują w każdej wiosce. Aby rozwiązać



problemy i znaleźć własne rozwiązania, osoba ta jest tam po to, żeby służyć innym, rolnikom i rdzennym mieszkańcom.

Nie przyjmujemy nic od złego rządu, ponieważ oni tylko składają obietnice, których nigdy nie dotrzymują. Dlatego organizujemy się w sposób kolektywny, aby znaleźć sposoby spełnienia potrzeb wiosek w zakresie szkolnictwa, opieki zdrowotnej i dostaw wody. Sądzę, że woda jest najważniejszą rzeczą, ponieważ istnieją społeczności, w których nie mamy wystarczających ilości tego ważnego płynu. Istnieją społeczności bez wody i musimy znaleźć sposób, który pozwalałby *compañeros* wytrwać w swoim sprzeciwie.

Sukces, którym dla nas jest pozostanie w naszej autonomii można zobaczyć w tym, że wiele spośród naszych społeczności założyło kliniki. Wraz z naszym rozwojem jesteśmy w stanie stworzyć ośrodki zdrowia i autonomiczne szkoły w wioskach i *caracoles*.

Wioski same podejmują decyzje odnośnie tego, kto zapewnił będzie edukację. Sami dbamy o siebie i o swoje wykształcenie. Stawiamy opór i nie będziemy dłużej przyjmować edukacji oferowanej przez zły rząd, ponieważ zły rząd nie pozwala nam na stworzenie naszej własnego autonomicznego podejścia w edukacji. Dlatego nasi nauczyciele są wybierani przez społeczności, tak, aby nie zapomnieli naszego języka, kultury i tradycji.

Nie bierzemy od nikogo ani grosza i nikt nie chce robić niczego dla pieniędzy, tak jak ma to miejsce pod złymi rządami. Tutaj znajdujemy rozwiązania, ale nikt nie idzie do więzienia. Tutaj znajdujemy rozwiązania, które wymagają przeprowadzenia procesów, a nie karania kogokolwiek.

Po wzięciu udziału w spotkaniu, ludzie wracają do swoich społeczności i dalej pracują na roli, ponieważ praca w polu zapewnia im środki do egzystencji.

Lud wiosek wspiera *compañero*, kiedy wypełnia on swoje obowiązki. Praca jest kolektywna, jeden pomaga drugiemu. Jest zgoda i równość.

CONI SUAREZ AGUILAR

Dla wszystkich *caracoles* charakterystyczną rzeczą jest rotacja. Niekiedy zebrania trwają tydzień, a niekiedy miesiąc. Zależy jakie decyzje trzeba podjąć. Umożliwia to wielu ludziom uczestniczenie w praktycznym działaniu administracji publicznej, w przedstawianiu żądań i koordynowaniu działań. Jest to duża zaleta, ale istnieje także niekorzystny efekt. Na przykład przychodzę do Junty Dobrego Rządu dziś, w środę i przedstawiam problem, który jest pilny, głęboki, bolesny i może narazić mnie na szkody. Idę tam szukając sprawiedliwości i rozwiązania. Zgromadzenie mnie wysłuchuje i poznaje mój problem, ale jeśli nie potrafią go rozwiązać w danej chwili, wówczas ustalają nowy termin na rozpatrzenia sprawy. Jeśli to konkretne zgromadzenie, na którym zostaną wysłuchani, kończy swoje urzędowanie w sobotę, a ja wrócę tam we wtorek, wówczas muszę zaczynać raz jeszcze od początku. Całą sprawę trzeba wyciągać jeszcze raz, a szczegółowe informacje o sytuacji należy jeszcze raz opisać, aby ci, którzy w danym momencie urzędują, zrozumieli całą sprawę, aby mogli rozwiązać problem. Jeśli

chodzi o praktyczność, jest to dość męczące, spowalnia sprawy i grozi tym, że sprawy pozostaną nierozwiązane.

COMANDANTE MOISES

Mówię w imieniu moich *compañeros* i *compañeras*, dla sektora polityczno-wojskowego. *Compañeros* i *compañeras*, *comandantes* i *comandantas* są polityczno-organizacyjnym sektorem i prowadzą nas ścieżką walki. Jesteśmy żołnierzami ludzi i zostawiliśmy daleko naszych ojców, matki i wszystkich. Istnieją rewolucyjni *compañeros* i *compañeras*, którzy opuścili już rodziny na zawsze, ponieważ polegli w walce wypełniając swoje obowiązki. A my jesteśmy tutaj, my nadal żyjemy, atakujemy zły rząd wyzyskiwaczy, nie przestaniemy walczyć z tym złym wyzyskującym ludzi rządem. My, rebelianci, jesteśmy tutaj, z powodu naszej świadomości. Największą nagrodą, którą otrzymamy pewnego dnia, będzie to, że zobaczymy wolność ludu, który nazywa się Meksykiem. Właśnie dlatego jesteśmy armią polityczno-wojskową, ponieważ chwyciliśmy za broń, aby bronić *compañeros* i *compañeras* walczącej ludności.

Widzieliście już, że represje występują wtedy, kiedy walczyliśmy, kiedy mówimy szczerze i wyraźnie o tym, jak jesteśmy wykorzystywani i poniżani, kiedy organizujemy opozycję i kiedy walczyliśmy z uciskiem.

CONI SUAREZ AGUILAR

Rząd odpowiedział na ruch zbrojony w sposób bardzo niewłaściwy. Na poziomie rozmowy przyjęli oni postawę tworzenia programów politycznych i polityki zagranicznej, która uznawała niewłaściwe podejście do kwestii rdzennej populacji. Mówili, że są oni mile widziani w życiu politycznym kraju, że ich żądania są uzasadnione i państwo widzi konieczność słuchania ich głosu. A jednak, mimo

to, równolegle przeprowadzono serię ataków, począwszy od inwazji wojskowej i paramilitarnej, poprzez programy segregacji wprowadzane w społecznościach, programy certyfikujące własność, programy przekazywania usług publicznych i bezwstydnego rozdawnictwa pieniędzy. Dlatego mówiliśmy tutaj o wojnie o niskim stopniu intensywności, wojnie niewypowiedzianej, w której uczestniczą instytucje państwowe i która prowadzona jest na poziomie możliwości. W trakcie transformacji, przez które przechodzi Armia Zapatystów, najpierw zaniechana zostanie walka zbrojna, a następnie rozpoczęta zostanie praca polityczna. Autonomiczne regiony zaczynają się tworzyć, a struktury organizacyjne w społecznościach umacniają się. W świetle tej zmiany – nowej formy organizacji i negocjacji EZLN – rząd także zmienił swoje strategie ataku i spuścił ze smyczy wszystkie swoje grupy paramilitarne. Od 1996 było mnóstwo ataków, zwłaszcza na północy. Szczególnie w okręgu Tila zginęło dużo ludzi, a wielu innych zostało porwanych.

COMANDANTE MOISES

Oni nie chcą, żebyśmy się uczyli nowej polityki, albo nowego sposobu uprawiania polityki. Właśnie dlatego bronimy swoich ludzi, którzy się zorganizowali, którzy toczą bitwę polityczną. Dokładnie to robimy teraz z ludźmi, którzy są tutaj, i których tu nie ma: chcemy walczyć politycznie i pokojowo. Nie jesteśmy armią; potrzebujemy broni, żeby się bronić, żeby odzyskać wolność, sprawiedliwość i demokrację. Politycznie rozumiemy, że demokracja powinna być dla całej ludności Meksyku. Żądamy, aby zostało to zrealizowane, i dlatego się organizujemy. W celu realizacji prawdziwej demokracji musieliśmy stworzyć armię ludową tak, aby ludzie mogli naprawdę korzystać z demokracji. Jesteśmy całkowicie inni, tworzymy inny rodzaj wojska:

jesteśmy szaleni, ale jesteśmy dobrzy i nie szkodzimy ludności. Jesteśmy w stanie działać w skrajnościach, jesteśmy gotowi oddać życie za ludność meksykańską, jeśli będzie to konieczne. EZLN praktykuje demokrację w relacjach ze swoimi ludźmi w regionach w taki sposób, że pyta ich o to, jakie ma podjąć inicjatywy wojskowe. Tak zrobiliśmy w 1993. Spytałismy, czy mamy zacząć walkę. Tak samo odbywa się to przy innych okazjach. Tak samo było z Szóstą Deklaracją, kiedy olbrzymia większość ludności odpowiedziała „Tak”. Łatwo jest po prostu wydać polecenie, ale my nie robiliśmy tego w ten sposób, ponieważ nie byłoby to demokratyczne. Pytaliśmy i konsultowaliśmy się z ludźmi w kwestii ich zgody na inicjatywę. Awangarda ma za zadanie wysondowanie terenu dla innych kampanii, co jest realizowane przez rewolucyjnego *compañero* – Subcomandante Marcos.

SUBCOMANDANTE MARCOS

Śmiecie się *compañeros*! Dobrze jest się śmiać. Trzeba się śmiać, bo to, co robimy jest bardzo poważne. Zrobimy tak: razem potrząśniemy tym krajem, od samego dołu. Zamieszymy w nim, odwrócimy do góry nogami, żeby wreszcie pokazać światu cały jego rabunek, lekceważenie i wyzysk. Jak nim potrząśniemy, to może odkryjemy, że nie jest on jeszcze w stanie agonizującym i nie powinien być. Rozłożymy go na nowo, nie będzie miał szczytów, ani dna, będą tam tylko góry, doliny, rzeki i zatoki. Rozciągniemy go jeszcze raz, jak inną przesłone, pomiędzy Pacyfikiem i Atlantykiem, między Rio Bravo a Suchiaté, a potem zaczniemy wyjeżdzać.

Decyzje dotyczące tego, co budujemy, nie mogą zależeć od tego, co dzieje się na trybunach, od charyzmy, od mocnych stron, słabości, czy elokwencji. Powinno to być omówione na podstawowym poziomie, decyzje muszą

zapadać i być opracowywane u samej podstawy. Trybuna są jedynie miejscem, gdzie przekazuje się wiadomości do wielu uszu. To miejsce jest wtórne, ponieważ w swej naturze oznacza selekcję i wykluczenie. Mówcom nie należy ufać. A zatem, to inni powinni nazwać tych z nas, którzy są uwięzieni, którzy zaginęli i umarli. Kiedy wykonamy tę pracę, nie powinniśmy spoglądać w przyszłość, a jeśli już, to zrobimy do w odwrotny sposób: Spoglądamy w przeszłość, na tych z nas, którzy zginęli. Kiedy spoglądamy przed siebie, wówczas pojawia się alibi, rzeczywistość. Myślimy: „Trzeba być dojrzałym, racjonalnym, trzeba myśleć o tym, co może się wydarzyć, nie powinniśmy robić tego, czy tamtego, trzeba postępować ostrożnie.”

Zatem, wypełniamy swoje obowiązki i splećmy zgromadzone długi, walczy o tych, którzy zginęli i za nas samych. Wtedy jutrzejszy dzień przyjdzie z własną mocą i będzie to bez wątpienia zupełnie inny dzień. Jeśli spoglądamy w przyszłość zapominając skąd przyszliśmy, wówczas pojawiają się ograniczenia, rozsądek, racjonalność, strach, kapitulacja, czy najgorsza forma zdrady, czyli zdrada samego siebie. Jeśli nie podejmiemy wysiłku, żeby przekazać wolność następnej generacji, wówczas przekazemy im łańcuchy i obciążenia. Musimy zaakceptować fakt, że oni sami określają swój los, ponieważ tylko i wyłącznie taka jest definicja wolności. Wówczas świat będzie trochę lepszy, a inni nadadzą mu formę i kierunek, prędkość, przeznaczenie, a czegokolwiek brakuje, tego zawsze będzie brakować.

EZLN wkłada cały wysiłek w różnego rodzaju kampanie oraz w Szóstą Deklarację *Puszczy Lakandońskiej*; angażuje w to swoje przetrwanie jako organizacji, swój autorytet moralny, swoje skromne osiągnięcia, krótko mówiąc, wszystko co posiada. W zamian za to żądamy wszystkiego dla wszystkich, a niczego

dla nas. Ludzie powinni sami określać ile wysiłku mogą wnieść we wspólną sprawę i na ile są gotowi. A zatem, każdy powinien wypełniać swoje obowiązki i zastanowić się, czego oczekuje w zamian. Idea jest taka, że nasze miejsce i droga, tempo i przeznaczenie, a przede wszystkim różnorodne ścieżki, którymi zdecydowali się podążać, są bronione przez tak nieznaczące jednostki jak my. W tym wszystkim trzeba pozostawić miejsce na wyobraźnię, *compañeros* i *compañeras*, bo to co może się wydarzyć z pewnością nie będzie tym, czego możemy oczekiwać. Miejmy nadzieję, że będzie lepiej i że nie będzie to żadnym ciężarem, który moglibyśmy przekazać dalej. Niech to wszystko będzie także wolne od nas samych.

Comendantes i comandantas nagrał Roberto Chan Kin Ortega i Rogelio Rodriguez Luna na spotkaniu w sprawie Szóstej Deklaracji, które odbyło się 16 września 2005 roku w La Garrucha.

